

SERIAL / KSIĄŻKA

OSIECKA ZE SNU FRANCUSKIEGO KOMUNISTY

Zarówno serial „Osiecka”, jak i książka Zofii Turowskiej pod tymże tytułem traktują o tym samym: poszukiwaniu tego jedyne, z którym życie będzie rajem. W tle mamy najpierw Warszawę lat stalinizmu, potem krótki okres odwilży i ciemny komunizm Gomułki z lat 60. XX wieku (obejrzałem 8 odcinków z 13).

Osiecką odgrywają dwie dobre aktorki: Eliza Rycembel i Magdalena Popławska, ale ta druga ma w sobie niewiele z Agnieszki. Nadto szwankuje podmiana jednej na drugą. Lata 1959–1964 zostały pominięte i ni stąd, ni zowąd świadkujemy Osieckiej odmienionej do niepoznaki: o wiele starszej, chudszej, bardziej nerwowej. Rycembel i Popławska reprezentują tak odmienne typy psychofizyczne, że pogodzenie ich wydaje się marzeniem ściętej głowy. Nie daje się z nich złożyć wiarygodnie jednej bohaterki. Obie też grają Osiecką „przebojową”, podczas gdy na zewnątrz była to osoba bardziej stonowana.

Słaby dobór aktorów w ogóle wydaje się głównym szkopułem serialu. Niestety, po tym okresie zachowała się przebogata ikonografia, więc twarze bohaterów są powszechnie znane. Gdy Starsi Panowie Dwaj siedzą obok siebie w pozycji znanej z ich teatrzyku, są tak odmienni od pierwowzorów, że budzi to niezamierzony efekt komiczny. Niepodobni są rodzice Agnieszki, żadnego podobieństwa albo tylko nikiel widzę w kluczowych postaciach Cybulskiego, Kobieli, Czyżewskiej, Frykowskiego, Giedroycia, Przybory, Passenta. Całkowitym nieporozumieniem jest postać Hłaski, który – sądząc ze zdjęć i opisów – był postawnym blondynem z szyderczym grymasem na twarzy, z włosami zaczesanymi do góry. W filmie jest to szczupły brunet z nastroszoną fryzurą. Jędrzej Hycnar gra go momentami na pograniczu hysterii, do tego stopnia, że widz zastanawia się, czy był to człowiek normalny.

Internauci migiem dostrzegli aberracje scenograficzne: antenę satelitarną na dachu, panel z numerami do naciskania w bramie itp. Od siebie dodam, że gdy Osiecka podróżuje, to pociągi robią się puste, choć były wtedy przepełnione. Frykowski, jeżdżąc po Polsce czerwonym samochodem, nie napotyka na drodze żadnych innych pojazdów. W knajpach taki spokój i kultura spożycia, jakby to było plenum KC PZPR. Ulice w żadnej mierze nie oddają szarzyzny PRL-u, je się i odziewa niezgorzej, niczego właściwie nie brakuje. Jest to wizja bardziej ze snu francuskiego komunisty niż z realności rodzimego socjalizmu. Taka scenografia tworzy olbrzy-



MATERIAŁY PRASOWE

mi nawias i odbiera serialowi wiarygodność. Owszem, nie jest to film dokumentalny, ale nie należało się wyzywać pochopnie związków z rzeczywistością. Na szczęście dzieje Osieckiej są na tyle frapujące, że rekompensują ten niedostatek.

Książka Turowskiej pokazuje Osiecką przez cytaty z jej książek oraz wypowiedzi ludzi, którzy ją znali.



Wskazuje, że „zmieniła styl polskiej piosenki, podyktowała nowy gust”. Miała demoralizującą łatwość pisania, potrafiła z zasłyszanej frazy zrobić po kwadransie słowa do szlagieru. I tu, podobnie jak w serialu, pokazano ją poprzez relacje z mężczyznami. Przez całe życie sporo piła; pod koniec życia zrobił się z tego nałóg i choroba alkoholowa. Wchodziła o ósmej rano do baru Sax na Francuskiej i pierwszy kielich miał nazwę „Dzin dobry”. Turowska słabo zauważa ten etap, zapewne w trosce o dobre imię swej bohaterki. Podobnie jest w przypadku trudnych relacji z córką Agatą,

które zostały opisane w złagodzonej formie. Mimo to książka wydaje się wyśmienitym uzupełnieniem serialu i kto by ją czytał równolegle, nie będzie miał trudności ze śledzeniem akcji i rozpoznawaniem bohaterów.

Nie spodziewam się, by serial i książka wywołały modę na Osiecką. Ta moda nigdy nie przeminęła. Uczestniczymy w niej, słuchając piosenek ze słowami tej autorki, powtarzamy szlagworty, nie zdając sobie sprawy, skąd je znamy. Serial i książka odnotowują przejawy tego samego zjawiska, które wystąpiło niedługo po wojnie. Pojawiła się plejada niesamowicie utalentowanych twórców: pisarzy, poetów, aktorów, malarzy, kompozytorów – następnej takiej formacji długo nie zobaczymy. ©©

—Marek Oramus

„Osiecka”, reż. Robert Gliński, Michał Rosa, serial TVP
„Osiecka. Nikomu nie żal pięknych kobiet”, Zofia Turowska,
wyd. Marginesy